



Bóg jest Królem całej ziemi

Przed nami święta mocnym akcentem kończące Okres Wielkanocny — Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Uroczystość Trójcy Świętej i jeszcze Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, a nieco później Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa — Boże Ciała. Trójca Święta, a szczególnie Chrystus i Duch Święty, jawią się wiernym w majestacie swej potęgi i niezgłębionej tajemnicy, do której zbliżyć można się tylko wiarą — jej znaczenie tak bardzo podkreśla program duszpasterski przewidziany na ten i kolejne lata liturgiczne.

Nie brakuje też wspomnień, rocznic, wydarzeń w naszym świeckim życiu. 10 lat od wstąpienia do Unii Europejskiej, 15 lat Polski w NATO, 25 lat od pierwszych częściowo wolnych wyborów. Jeśli spojrzymy wstecz, można zobaczyć, ile się zmieniło, w jak bardzo odmiennym świecie żyjemy. I choć często przypominamy idących do Emaus Apostołów, którzy smętnie

powtarzają — „A myśmy się spodziewali...”, i choć wiele rzeczy trzeba by zorganizować inaczej i lepiej, to mało kto chciałby chyba cofnąć się w czasie i wrócić do lat, gdy na półkach stał sobie tylko przysłowio- wy już ocet.

Wspomniane wyżej święta kościelne, gdy dobrze się przyjrzeć — zachęcają do aktywności. Apostołów, którzy stoją bezradnie po tym, jak Chrystus znika im z oczu, anioł dosłownie niemal „przywołuje do porządku” — „dlaczego stoicie i wpatrujecie się niebo?” — dostaliście przecież konkretne zadania. Samo Zesłanie Ducha Świętego to moment niesłuchanie dynamiczny, a dzięki mocy Ducha Pocieszyciela Apostołowie odczuwają przypływ energii, woli działania, odwagi. Boże Ciała też wymaga od nas pewnej dynamiki — trzeba ruszyć i przejść z procesją ten konkretny odcinek, wybrać się, postarać.

I podobnie można powiedzieć o naszej codzienności — chcemy coś zmienić — to nie liczymy, że inni zrobią to za nas. Społeczeństwo obywatelskie to wartość, do której wciąż jeszcze musimy dążyć. *J.K.*

Oto Cię, Panie, sławi wszechstworzenia chór —
ptak każdy pieśnią — każdy kwiat w rozkwicie
modli się Tobie wonią —
i żywie każdy stwór
pod Twoją dłonią;
— ja myśli Twej, o Panie, święcę całe życie,
i mądrość Twoją wielbię, i Twą moc,
o Panie.

Oto pierzcha z Twej woli krótka letnia noc
i słońce wstanie:
czekają Twojego słońca bujne kiście ziół,
czekają Twego słońca rozbudzone ptaki,
i złote roje
pszczół,
ażebym z kwiatów zbierać miód na Twoją chwałę
i воск na świecę Twoje —
i wielbi dobroć Twoją stwór wszelaki...
Ja myśli Twej, o Panie, święcę życie całe.

I dzięki składam Tobie, żeś mi pojąć dał
dzieła Twego skończenie ogromne i czyste,
żeś mi dał precz odegnąć zgubny świata szal.
Dzięki Ci składam, Chryste.

Bronisława Ostrowska



Benvenuto di Giovanni, Wniebowstąpienie

Zielone święcimy Świątki...

Nie przysła chata do gaju,
lecz przyszedł gaj do chaty
i przyniósł naręcz maju,
zieleni pęk bogaty.

Wiś dziś radosna wielce
Zielone święci Świątki,
Gałąź na odrzwi belce
Zawiesza dla pamiątki.

O, wrota, w świeżej krasie,
Chat niskie drzwi wchodowe,
Uczycie nas czci dla się,
gdy wchodząc chylił głowę

Leopold Staff

Zielone Świątki to ludowa nazwa uroczystości Zesłania Ducha Świętego, które po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy jest najważniejszym świętem, przypominającym chrześcijanom „radosny moment, gdy Duch Święty, Trzecia osoba Trójcy Świętej napełniła pełnią wiary Apostołów i spowodowała cud wielojęzyczności, by mogli iść na cały świat i głosić prawdy wiary Chrystusowej”. Święto to, które jeszcze nie tak dawno trwało dwa dni, uznawane jest za jedno z najstarszych. Na początku nosiło nazwę „pantecoste” — co odnosiło się do terminu obchodu — pięćdziesiątego dnia po Wielkiej Nocy, przypadającego w pełni wiosny, bujnego rozkwitu przyrody.

Powszechnym zwyczajem związanym z tym świętem było majenie domów, jak pisała Maria Konopnicka: Nasza izba umajona, tatarakiem obstawiona. Tatarakiem, wodną trzciną i czeremchą i kaliną. Maju, maju, świeży gaju, pachniesz ty, dziś w całym kraju. Niosą chłopcy gałązeczki, wiją wianki panienczki. Zielone Świąta!



Duccio di Buoninsegna, Zesłanie Ducha Świętego

Zatykano zielone gałązki, najczęściej brzozy lub lipy, za drzwi, futryny okien, obrazy w izbach. Strojono płoty i całe obejścia. Podłogi, podwórza, a nawet psie budy wyścielano tatarakiem — dla świątecznej dekoracji, dla pięknego zapachu, ale także przeciw muchom, komarom i różnym insektom. Powszechnie wierzono, że młoda zieleń, życiodajne soki wiosennych gałęzi przynoszą powodzenie we wszelkich przedsięwzięciach, chronią od zła, odwracają zły urok. Zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego, mimo zakazów Kościoła, który uważał, że jest echem pogańskich wierzeń i zabobonów. Próbowali go zakazywać również władze administracyjne i właściciele majątków, w ramach ochrony przyrody. Dziś już nikt z tym zwyczajem nie walczy i w imię tradycji, zarówno na wsi jak i w miastach, pojawiają się dekoracje z zielonych gałązek i tataraku.

Równie powszechnym zwyczajem, szczególnie na Podhalu, Podkarpaciu i w Małopolsce, jest palenie w drugi dzień Zielonych Świąt — sobótki, podobnie jak w noc świętojańską. „Wieczorem od Ojcowa do Lanckorony, od Wzgórz Chełmskich, aż po mogiłę Wandy, cały widnokrąg goreje tysiącami ognisk po wzgórzach, jak nieprzejrane obozowisko wśród nocy. Przy każdym ognisku mnóstwo włościan otacza kręgiem palący się stos gałęzi i słomy wciąż podsycany. W pośrodku bucha ciemnym płomieniem beczka smolna umyślnie na ten cel u smolarzy zakupiona. Dookoła stosu biegają chłopcy, często skaczący przez ogień, jakby przez kąpiel dla oczyszczenia z grzechów” (Władysław Anczyc).

W Beskidach przez sobótkowy ogień skakały również dziewczęta, wierząc, że przeskoczenie ognia bez szwanku zapewniało rychłe zamążpójście. Obiegano też z pochodniami pola, aby zapobiec gradobiciu. „Opalone” zboże miało rosnąć wysoko i być kłóśne. Krzyczano przy tym formułkę: „Opal Boże moje zboże, sąsiadowi jako możesz”. Rozsypywano sobótkowy popiół, który miał chronić przed szkodnikami. Na Pogórzu Rzeszowskim jeszcze w XX wieku rolnicy szli z pochodniami po polach, donośnie krzycząc:

Święć się święć! Uciekaj śmieć

Uciekaj śmieciu, bo cię będę święcił!

Uciekaj kąkołu, bo cię będę smolił!

W wielu regionach Polski (szczególnie na ziemi rzeszowskiej u Lasowiaków, w Poznańskim, na Śląsku) długo przetrwał zwyczaj stawiania „słupa majowego”, tzw. maja. Był to okorowany, bardzo wysoki słup sosnowy, stawiany w centralnym miejscu, u którego wierchołka umieszczano wstążki, chusteczki, kwiaty. Chłopiec, który wdrapał się na wierchołek i zabrał z niego wszystkie rzeczy, szukał później właściciela

tych przedmiotów — musiały one odkupić swoje rzeczy. Była to zabawa, ale też i forma zalotów. Czasami na wierzchołku „maja” przywiązywano fant — flaszkę wódki, kamizelkę, buty, pas, ufundowany przez dziedzica czy bogatego gospodarza. Kawalerowie współzawodniczyli ze sobą we wspinaniu się po tym gładkim słupie, który dla utrudnienia smarowano mydłem lub olejem. Zwyczaj ten przetrwał do dziś jako jedna z festynowych zabaw czy konkurencji.

Na Mazowszu ciekawym zwyczajem zielonoświątkowym było tak zwane „wołowe czy końskie wesele”. Zwierzę przystrajano w jakieś dziwaczne stroje, białe płótno, wstążki, kwiaty, na grzbiet sadzano słomianą kukłę z drewnianą szablą i w korowodzie prowadzono przez wieś, machając zielonymi gałązkami, strzelając z batów i głośno krzycząc: „roduś! roduś!”.

Zielone Świąta były też świętem pasterzy. Zielonymi gałązkami smagano pasterzy, którzy pierwszy raz wychodzili na pastwisko. Poddawano ich także różnym innym próbom, nazywając frycami. Na Kujawach w ten dzień pasterze gnali bydło na wyznaczone pastwisko. Tego, który pierwszy przybył, obwoływano królem. Jeszcze na początku XX wieku w Zielone Świąta „majono krowy”, strojono je w zielone wień-

ce i kwiaty przed wypuszczeniem na łąkę, okadzano święconymi ziołami, a wywarami z ziół wyparzano skopki i maselnice.

Na Podlasiu, nad Narwią, jeszcze w XX wieku odbywał się w Zielone Świąta obchód z królową. Najładniejszą dziewczynę z wioski pięknie ubierano, na głowę wkładano jej koronę z kwiatów i w orszaku prowadzono przez wieś.

Również miasto miało swoje zielonoświątkowe zwyczaje. Były to majówki — wyjazdy za miasto udekorowanymi bryczkami, podmiejskie zabawy i festyny z huśtawkami, karuzelami, strzelnicami. Z tych zabaw słynęła Warszawa i Kraków, a stałym ich elementem były też akcje filantropijne. Tradycyjnie w Zielone Świąta wójt warszawski wręczał posag poślubionej w tym dniu dziewczynie z Gołędzinowa — w XIX wieku jedna z ulic Pragi.

W Zielone Świątki od ponad stu lat obchodzone jest jako Święto Ludowe ustanowione we Lwowie w 1903 roku. W okresie międzywojennym, w Galicji, na domach ludowców powiewały zielone sztandary.

T.K.

Literatura:

Jan Uryga, *Rok polski w życiu i obyczajach ludu polskiego*, Włocławek 1998; Józef Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984; Hanna Szymanderska, *Polskie tradycje świąteczne*, Warszawa 2008; Barbara Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2007.

Jubileusz Księdza Arcybiskupa

Z okazji złotego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa składamy

J. E. Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Michalikowi najserdeczniejsze życzenia, wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej, zdrowia i sił do dalszej pracy duszpasterskiej

W sobotę, 17 maja, w archikatedrze przemyskiej odbyły się główne obchody jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, w których, obok 40 biskupów, licznie zebranych kapłanów i wiernych, przedstawicieli władz Przemyśla, członków stowarzyszeń i grup modlitewnych, uczestniczył nuncjusz Stolicy Apostolskiej Celestino Migiliore, który wygłosił okolicznościową homilię, oraz kard. Joseph Paul Cordes z Niemiec.

Ksiądz Arcybiskup przyjął święcenia prezbiteratu 23 maja 1964 roku w Łomży, po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w tym mieście, studiował teologię dogmatyczną na Akademii Teologii Katolickiej

w Warszawie, a następnie w Rzymie. Święcenia biskupie otrzymał w 1986 roku z rąk Jana Pawła II; najpierw



FOT. Z. WRONA

stał na czele diecezji gorzowskiej, a po reorganizacji struktur kościelnych w Polsce — diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Od 1993 roku jest arcybiskupem metropolitą przemyskim. Pełnił liczne funkcje w Konferencji Episkopatu Polski, a w latach 2004–2014 był jej przewodniczącym. Jest członkiem watykańskiej Kongregacji ds. Biskupów, konsultorem Papieskiej Rady ds. Świeckich. Wydał liczne publikacje książkowe, jest też autorem wielu artykułów. W 2013 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Uroczyste otwarcie wieży widokowej i ogrodu klasztornego

Jeszcze nie tak dawno mało kto przypuszczał, że klasztorne wzgórze, nad którym majestatycznie wznoszą się ruiny dawnego konwentu Karmelitów, stanie się turystyczną wizytówką Zagórza, a nie tylko krajoznawczą ciekawostką.



Przemiana ta nie nastąpiła nagle, wszystko działało się stopniowo, etapami, ale oto jesteśmy świadkami naprawdę imponujących efektów, osiągniętych dzięki staraniom Władz Miasta i Gminy Zagorz, dzięki wsparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Urzędu Marszałkowskiego, pracy wielu osób i staraniom Księdza Proboszcza Józefa Kasiaka, który nawet wówczas, gdy nikt jeszcze wielkich planów ze wzgórzem klasztornym nie wiązał, zabiegał, by teren

wokół dawnego kościoła był wykoszony, uprzątnięty, uporządkowany. Można wręcz mówić o odzyskaniu tego miejsca dla zagórskiej społeczności. To już nie zaniedbany, walący się obiekt, straszący tabliczkami „Wstęp wzbroniony”, ale prawdziwa perełka, przyciągająca odwiedzających nie tylko malowniczą budowlą ale też wieżą widokową, założonym w ubiegłym roku klasztornym ogrodem, Droga Krzyżową. Ci, którzy tu przychodzą, zatrzymują się, czytając tablice upamiętniające pobyt w Zagórz św. Jana Pawła II — wówczas ks. Karola Wojtyły, oraz przypominające o przebywających w tym klasztorze i zmarłych w Zagórz zakonnikach. Przystają przy dębnie papieskim, który, na szczęście, odrodził się po bezprecedensowym akcie wandalizmu sprzed kilku lat. Mogą też poznać historię konfederacji barskiej, której zagórski klasztor był ostatnim bastionem, a z wieży widokowej podziwiać panoramę okolicy, Gór Słonnych i Doliny Osławy, podczas gdy niebo nad głowami przecinają pustułki gnieźdzące się w pobliżu. Po prostu wzgórze klasztorne stało się naprawdę wyjątkowym miejscem. Tym bardziej warto przyłączyć się do zaplanowanych na najbliższą sobotę uroczystości oficjalnego podsumowania dotychczasowych prac, którą zaszczyt swą obecności ks. biskup Stanisław Jamrozek (program poniżej), a w przyszłości włączyć się w dbałość o ten piękny skrawek zagórskiej ziemi.

J.K.

Proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórz
Burmistrz Miasta i Gminy w Zagórz
Przewodniczący Rady Miejskiej w Zagórz

Serdecznie zapraszają

**na uroczystość otwarcia i poświęcenia
platformy widokowej
w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz,**

połączone z zakończeniem realizacji projektu pt. „Budowa wieży widokowej w Zagórz
promocja obszarów Natura 2000” współfinansowanego przez Unię Europejską
z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Podkarpackiego na lata 2007 - 2013.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

godz. 15⁰⁰ - Koncert pieśni maryjnych w wykonaniu
Parafialnej Grupy „EFFATHA”

godz. 16⁰⁰ - Nabożeństwo majowe z udziałem
księdza Biskupa J.E. Stanisława Jamrozka

godz. 16³⁰ - otwarcie i poświęcenie wieży widokowej

31 maja 2014 r.
(sobota)

Muzyczny wieczór

25 kwietnia, w ramach Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych, w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu odbył się niecodzienny koncert. Przed licznie zebraną, zagorską publicznością wystąpił zespół Deco Ensemble, w którym gra zagórzanin, wybitny młody muzyk — Bartosz Głowacki.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Międzynarodową grupę tworzą wybitni dojrzały artyści, studenci i absolwenci londyńskich szkół muzycznych, w tym prestiżowej Royal Academy of Music, gdzie studiuje także Bartek, zdobywcy licznych nagród, współpracujący ze słynnymi orkiestrami, występujący w najbardziej prestiżowych salach koncertowych. Są to: grająca na skrzypcach Sabina Rakcheyeva z Azerbejdżanu, kontrabasistka Elena Marigomez z Hiszpanii, pianista Ricardo Gosálbo (Hiszpania — Francja), gitarzysta jazzowy Robert Luft (Wielka Brytania) oraz oczywiście akordeonista — Bartosz Głowacki.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Deco Ensemble regularnie koncertuje, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, planuje także występy w Istambule, Baku i Paryżu. W repertuarze zespołu obecne są bardzo zróżnicowane stylistycznie dzieła muzyczne, od *nuevo tango* Astora Piazzolli, przez współczesne tanga, muzykę klasyczną, po jazz i folk.

W programie koncertu dominowały utwory Astora Piazzolli (zob. ramka) w niezwykle dynamicznych wykonaniach, mogliśmy także usłyszeć dobrze znane — choć na nowo zaaranżowane szlagiery, takie jak *Ta*

ostatnia niedziela czy *W małym kinie*. Na zakończenie, ponieważ koncert odbywał się z okazji kanonizacji Jana Pawła II, zabrzmiała słynna *Barka*.



Młodzi muzycy budzili podziw swoimi umiejętnościami, szczególne wrażenie na publiczności swoją wirtuozerią wywarli gitarzysta — Robert Luft oraz skrzypaczka Sabina Rakcheyeva. Dzięki zróżnicowanemu i ciekawemu programowi każdy z artystów mógł zaprezentować możliwości swego instrumentu i dać pokaz talentu — oczywiście także Bartek Głowacki, którego oklaskiwaliśmy szczególnie gorąco.

Możemy być dumni, że właśnie z Zagórza wywodzi się tak zdolny muzyk, który już osiągnął ogromny sukces, a przed którym rysują się kolejne etapy zawodowej kariery. W 2013 roku Bartek został zwycięzcą konkursu organizowanego przez Park Lane Group (instytucję wspierającą młodych muzyków), współpracował już z Royal Opera House w Londynie, Royal Academy of Dramatic Arts, London Philharmonic Orchestra, City of London Orchestra. Sukcesy Bartka to dowód, że połączenie talentu i ciężkiej pracy zawsze procentuje.

Bardzo się cieszymy, że tym razem Bartek znalazł czas, by wystąpić w swej rodzinnej miejscowości. Zgodnie z uzyskanymi informacjami będziemy go mogli znów posłuchać podczas Światowego Zjazdu Sanoczan. **J.K.**

Astor Piazzolla (1921–1992) wywodzący się z rodziny włoskich emigrantów wybitny kompozytor tanga argentyńskiego, muzyk, twórca stylu *nuevo tango*. Karierę rozpoczął, grając w sławnym zespole Aníbal Troilo, potem koncertował solo, by w latach osiemdziesiątych zyskać międzynarodową sławę wraz z założoną przez siebie grupą Quinteto Tango Nuevo. Piazzolla grał głównie na bandoneonie (rodzaj harmonii ręcznej). Stworzony przez niego styl *nuevo tango* przekształcił tango z muzyki typowo tanecznej w wirtuozowskie utwory koncertowe, nawiązujące do stylu barokowego, jazzu czy muzyki nowoczesnej.

Kolejna Trzeciomajowa Uroczystość w Zagórz

Wielkie dzieło Sejmu Czteroletniego — Konstytucja 3 Maja — ma swoje stałe miejsce w uroczystości obchodzonych w Polsce rocznicach. 223 lata minęły od pamiętnego dnia 1791 roku, kiedy najdłużej trwającej w naszej historii Sejm Wielki uchwalił pierwszą w Europie nowoczesną konstytucję. Nie była to zwykła ustawa zasadnicza składająca się z kilkunastu rozdziałów, dotyczących ważnych dla narodu spraw, ale wiekopomne dzieło, regulujące funkcjonowanie państwa i jego obywateli w duchu europejskiego Oświecenia. Stanowiła preludium do dalszej wytężonej pracy ratowania pogrążającej się w coraz większym chaosie i anarchii Rzeczypospolitej końca XVIII wieku.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Dzień Trzeciego Maja to również wyjątkowe święto poświęcone Matce Bożej, którą w 1656 roku, podczas składania przez Jana Kazimierza ślubów w katedrze lwowskiej, nuncjusz apostolski nazwał Królową Polski, dodając to wezwanie do Litanii Loretańskiej.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Fakt ogłoszenia 3 maja 1791 roku na zamku królewskim Ustawy Konstytucyjnej, połączono ze Świętem Matki Bożej Królowej Polski, która miała chronić tarczą swej opieki naród i państwo polskie na zawsze. Zatem jest to dla Polaków podwójne święto — państwowe i kościelne.

Jak co roku uroczystości Trzeciego Maja w Zagórz rozpoczęły się Mszą Świętą w naszym parafialnym kościele, koncelebrowaną przez ks. Proboszcza Józefa Kasiaka



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

i księży Wikariuszy Przemysława Macnara i Witolda Płocicę. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz Przemysław Macnar. Dalszą część uroczystości stanowił przemarsz pocztów sztandarowych, władz samorządowych Miasta i Gminy Zagórz, przedstawicieli Rady Powiatu, władz samorządu wojewódzkiego, delegacji stronnictw politycznych, resortowych, dzieci, młodzieży oraz wszystkich uczestników uroczystości, na Stary Cmentarz, pod Krzyż Pamięci. Nowością był udział w tym przemarszu młodzieżowej orkiestry dętej działającej przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Zagórz, pod kierunkiem pana Grzegorza Maliwieckiego, instruktora MGOKiS. Rolę tamburmajora pełniła flecistka orkiestry Paulina Cipora z Zahutynia, Młoda, licząca około 30 osób, orkiestra z sukcesem zadebiutowała w tym pięknym dniu i zdobyła serca uczestników uroczystości.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Wspólna modlitwa pod Krzyżem Pamięci, prowadzona przez ks. Józefa Kasiaka, była wstępem do części oficjalnej, na którą złożyło się wystąpienie pana Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz Ernesta Nowaka i złożenie wieńców przez kolejne delegacje.

Pan Burmistrz w okolicznościowym przemówieniu podkreślił wartość i znaczenie tego najdonioślejszego w naszych dziejach aktu prawnego, a odwołując się do czasów współczesnych, zadał pytanie: czy idee przeświecające twórcom Konstytucji 3 Maja mogą być aktualne także dziś? Swary i kłótnie polityczne, niere-



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

alizowanie oczekiwań społecznych, niedotrzymywanie obietnic poprawy funkcjonowania polityki, gospodarki i całokształtu problematyki społecznej dominują w naszej rzeczywistości, podobnie jak przed dwustu laty. Nie sprzyjają oczywiście utrzymaniu na właściwym poziomie autorytetu państwa wobec sąsiadów i szkodzą jego wizerunkowi w świecie.

Całość programu rocznicowego pod Krzyżem Pamięci przygotował i prowadził Dyrektor MGOKiS pan Edward Mąka.

Trzeciomajowe Święto w 2014 roku zapisało się w ten sposób w historii obchodów rocznicowych w Zagórz.

Zofia Dorota Seniuta

Najmłodszy prymas w Europie

W połowie maja papież Franciszek przyjął, wynikającą z wieku emerytalnego, rezygnację z posługi metropolity gnieźnieńskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka i mianował jego następcą biskupa pomocniczego diecezji gnieźnieńskiej, Wojciecha Polaka. Ponieważ zaś od 2006 roku, zgodnie z decyzją Benedykta XVI, arcybiskup gnieźnieński zostaje z urzędu prymasem Polski, taką funkcję pełnił będzie także arcybiskup Polak — najmłodszy prymas w Europie.

Arcybiskup Wojciech Polak ma 50 lat, pochodzi z Gniewkowa, jest człowiekiem doskonale wykształconym (studiował m.in. na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim), od 2011 roku pracował jako sekretarz

generalny Konferencji Episkopatu Polski. W 2003 roku przyjął święcenia biskupie, od 2009 roku jako delegat ds. duszpasterstwa emigracji polskiej odwiedzał Polaków w różnych częściach świata, pełnił funkcję przewodniczącego Europejskiej Służby dla Powołań. Jest też członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski oraz członkiem Papieskiej Rady Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących oraz przewodniczącym Zespołu KEP ds. Kontaktów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym.

Ksiądz Arcybiskup podkreśla, że jego celem jest Kościół osadzony w Ewangelii, a zarazem otwarty na wiernych, tworzący dobre relacje ze światem polityki i mediów.

XII Festiwal Misyjny „Bóg mnie kocha”

W najbliższą niedzielę warto włączyć o godzinie 13.00 TVP Polonia, gdyż będzie wówczas transmitowany XII Festiwal Misyjny zorganizowany w Zielonce koło Warszawy przez Fundację Polską Raoula Follereau, Misyjne Apostolstwo Niepełnosprawnych Dzieci wraz z Uniwersytetem Otwartym UKSW oraz Burmistrzem Zielonki, we współpracy z Komisją Episkopatu Polski do

spraw Misji. Na godzinę 13.00 zaplanowana jest Msza Święta, której przewodniczył będzie ks. inf. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”, a po zakończeniu liturgii odbędzie się wielki koncert, podczas którego wystąpią zespoły: „Barwy kresowe” z Ukrainy, „Siewcy Lednicy” oraz „Future Folk”.

Źródło: FPRF

VI Przemyski Marsz dla Życia i Rodziny

W niedzielę 1 czerwca — w Dzień Dziecka, warto wybrać się do Przemyśla, by wziąć udział w VI Przemyskim Marszu dla Życia i Rodziny. Całość imprezy rozpocznie Msza Święta na w archikatedrze o godz. 11.30. Około 13.00 odbędzie się wspólny przemarsz pod pomnik św. Jana Pawła II, Papieża Rodziny. Następnie zaplanowany jest piknik rodzinny, który trwać będzie do godzin wieczornych na placu Niepodległości. Gościem spe-

cialnym będzie Paweł Zuchniewicz, dziennikarz, autor wielu książek o św. Janie Pawle II.



Z okazji Dnia Dziecka wszystkim dzieciom, młodszym i starszym, składamy serdecznie życzenia. W zasadzie, biorąc pod uwagę, że wszyscy jesteśmy Dziećmi Boga, można powiedzieć, że to święto całej wspólnoty wierzących.

Od Bochni do Tuchowa

26 kwietnia, w przeddzień uroczystości kanonizacyjnych dwóch papieży — Jana Pawła II i Jana XXIII, wyruszyliśmy na pierwszą w tym sezonie wycieczkę — pielgrzymkę. Tym razem na trasie przewidziane były — kopalnia soli w Bochni, zamek Kmitów w Nowym Wiśniczu, Skamieniałe Miasto w Ciężkowicach oraz sanktuarium maryjne w Tuchowie.



Kaplica w bocheńskiej kopalni

Pogoda zapowiadała się, by tak rzec — średnio, ale humory dopisywały i autokar pełen pielgrzymów wyruszył z parkingu przy naszym parafialnym kościele. Wprawdzie słońce nam się raczej nie pokazało, ale nie przeszkodziło to w żadnym stopniu w bardzo sympatycznym i twórczym spędzeniu tego dnia.



Scena Ukrzyżowania, kopalnia w Bochni

Bocheńska kopalnia soli okazała się nie mniej interesująca niż jej większa, wielicka siostra, a dowcipy przewodnicy ze swadą opowiadali o dziejach kopalni, sypali jak z rękawa anegdotami i zabawnymi historiami, więc prawie nie zauważaliśmy, kiedy upłynęło ponad trzygodzinne zwiedzanie. Wszystkim szalenie podobała się przejażdżka podziemną kolejką, natomiast mało kto zdecydował się na zjazd po drewnianej rynnie — skutecznie wystraszyły nas ostrzeżenia pani, która odpowiadała za tę atrakcję. Zapewne takie informacje wymagane są przez warunki ubezpieczenia, ale — jak mogliśmy się przekonać, patrząc na

wyczyny kilku śmiałków — groźne zapowiedzi nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Dłuższą chwilę spędziliśmy w kaplicy św. Kingi, podziwialiśmy solne rzeźby wykonane przez jednego z pracowników kopalni i dawne urządzenia służące do wydobywania soli. Zachwycaliśmy się czystymi kryształami soli widocznymi na ścianach, których próżno szukać w Wieliczce i pozostawialiśmy pod wrażeniem potężnej komory Wążyn, gdzie zorganizowane jest podziemne uzdrowisko. Był jeszcze podziemny minirejs, po którym pozostaną zdjęcia w malowniczych kaskach, czas na kawę, kupno pamiątek i już ruszaliśmy dalej, tym razem do Nowego Wiśnicza.



Zamek w Nowym Wiśniczu

Potężny bastejowy zamek Kmitów góruje nad niewielkim miasteczkiem, które na zakończenie zwiedzania mogliśmy podziwiać z tarasu widokowego. Również tutaj trafiliśmy na bardzo dobrą panią przewodnik, która interesująco opowiadała o wspaniałych ucztach odbywających się niegdyś w zamkowych salach, o burzliwych dziejach warowni i historiach związanych z jej właścicielami. Wnętrza stopniowo dopiero są odtwarzane — największe wrażenie robi kaplica ze wspaniałą, ozdobioną stiukami kopułą oraz wielka sala balowa. Pamiętając o zbliżającej się kanonizacji, z zainteresowaniem oglądaliśmy ekspozycję pomników Jana Pawła II, dzieł wywodzącego się z Nowego Wiśnicza artysty rzeźbiarza Czesława Dźwigaja. W ten sposób mogliśmy w jednym miejscu zobaczyć monumenty stojące w różnych miastach świata, niektóre naturalnej wielkości.

Rezerwat Skamieniałe Miasto zapewne lepiej prezentowałby się w promieniach słońca, ale niedostatki pogody wynagrodził nam dowcipny, sympatyczny przewodnik, pan Piotr (spotkamy się z nim ponownie w Starym Sączu), który nie tylko prowadził naszą dzielną grupę między niezwykle formami skalnymi, ale snuł także równie niezwykle o nich opowieści. Zieleni rozwijających się liści tworzyła nad naszymi głowami wyrafinowany baldachim, którym pozwolił nie dostrzegać

►►► 9

deszczowych chmur. Podążaliśmy więc od Warowni, obok Orła, Piekła, Borsuka aż do Piramid, które — jak się okazało, były ponoć pierwowzorem tych egipskich.



Pamiątkowe zdjęcie przy skale Borsuk

Ostatnim punktem wyprawy było sanktuarium maryjne w Tuchowie. Portrety papieży przy głównym ołtarzu, po obu stronach obrazu Matki Bożej Tuchowskiej, wprowadziły nas już w nastrój oczekiwań na wielki dzień kanonizacji. W skupieniu uczestniczyliśmy, wraz z tuchowskimi parafianami, we Mszy Świętej, dziękując Bogu za wielki pontyfikat Papieża — Polaka, a teraz za Jego kanonizację. Ten właśnie głęboki, duchowy akcent zakończył naszą wycieczkę po małopolskich szlakach.

J.K.



Matka Boska Tuchowska



Msza Święta w tuchowskim sanktuarium

Roztocze pełne tajemnic

24 maja, w przepiękny słoneczny i wręcz upalny dzień wyruszyliśmy na naszą kolejną wyprawę. Celem pielgrzymkowym było sanktuarium w maryjne w Wielkich Oczach, gdzie króluje Matka Boża Wielkoocka, Pocieszycielka Strapionych — a turystycznym — tajemnicze ziemie Roztocza.



Cerkiew w Chotyńcu

Pierwszym „punktem programu” była grekokatolicka cerkiew w Chotyńcu z 1613 roku — przepiękna perełka architektury drewnianej, w 2013 roku wpisana

na listę UNESCO. Ukryta wśród drzew (początkowo ją przegapiliśmy, musieliśmy się kawałek wrócić) zachwyca harmonią zwartej bryły i malowniczymi kopułami. Wewnątrz uwagę zwraca wspaniałe zabytkowe ikonostas, dorównująca wiekiem cerkwi polichromia figuralna oraz piękne hafty, świadczące o tym, że świątynia jest użytkowana, żyje i skupia wiernych obrządku grekokatolickiego.



Ikonostas w cerkwi w Chotyńcu — fragment z carskimi wrotami



Cerkiew w Radrużu

Na naszej trasie znalazła się jeszcze jedna wspaniała zabytkowa cerkiew, jeszcze starsza, bo z końca XVI wieku — w Radrużu. Potężna tym razem bryła świątyni, wraz z dzwonnica i cmentarzem tworzyły imponujący kompleks, o którym interesująco opowiadała pani przewodnik.

Po drodze zatrzymaliśmy się w Wielkich Oczach. Oryginalna nazwa pochodzi ponoć od dwóch stawów, które kiedyś się tu znajdowały. Niegdyś tętniące życiem miasteczko, dziś oddalone od głównych szlaków, przechowuje ślady swej historii — co bardzo cieszy stopniowo pieczołowicie odnawiane, jak choćby synagoga, która jeszcze kilka lat temu straszyla ruiną, a dziś jest świetnie utrzymanym ośrodkiem kultury.



Matka Boska Wielkoocka

Samo sanktuarium wprowadziło nas w dosłownie sielankowy nastrój — opiekuńcza rozłożysta fasada poddominikańskiej świątyni, przesympatyczny ksiądz proboszcz — w dodatku okazało się, że wikariuszem w tej parafii jest kolega księdza Witolda, który podróżował wraz z nami tego dnia.



Fasada poddominikańskiej świątyni w Wielkich Oczach

Dalszą trasę pokonywaliśmy już pod opieką przewodnika, pana Leszka Plebańskiego, który w niezwykle interesujący sposób opowiadał o historii Roztocza i odwiedzanych miejscach. To właśnie dzięki niemu mogliśmy zobaczyć nie tylko znane i popularne atrakcje, takie jak rezerwat Szumy na Tanwi — skądinąd przeuroczy, szczególnie w taką pogodę, gdzie faktycznie było trochę turystów, ale też takie miejsca, gdzie nikt nie zagląda, jak Moczary, a konkretne teren nieistniejącej wsi, gdzie przez chaszcze i trawy dotarliśmy



Stary cmentarz z krzyżami bruśnieńskimi

do pozostałości dawnej cerkwi i do kaplicy, świadomi, że dosłownie o przysłowiowy „rzut beretem” biegnie granica państwa. Zobaczyliśmy także opuszczoną i niszczącą niestety cerkiew w Woli Wielkiej, podziwialiśmy sławne krzyże bruśnieńskie — arcydzieła ludowej kamieniarki, z daleka (teren zamknięty) rzuciliśmy okiem na pałac w Narolu, a przed siedzibą władz miasta w tej miejscowości (dawna cerkiew) zrobiliśmy sobie pamiątkowe, grupowe zdjęcie.

Wiele tajemnic Roztocza pozostało jeszcze nieodkrytych — z bardzo prozaicznego powodu — bra-



*Pamiątkowe zdjęcie dzielnych odkrywców
przy ruinach dawnej kaplicy w Moczarach*

ku czasu. W planie był jeszcze Monastyr z ruinami
dawnego klasztoru Bazylianów, Czarcie Pole, ponoć

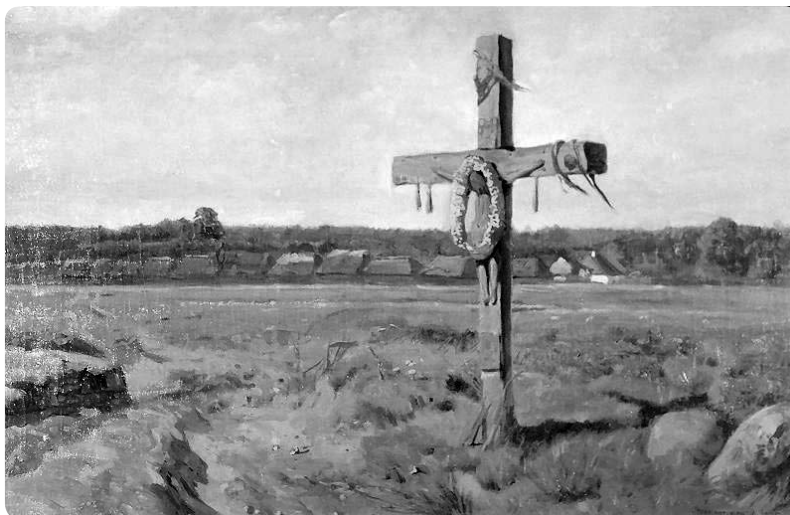


Szумы na Tanwi

jeszcze ładniejsze niż Szумы na Tanwi i wiele innych
ciekawych miejsc — wniosek jest prosty — musimy
na Roztocze jeszcze kiedyś wrócić.

J.K.

Dni krzyżowe



Józef Chełmoński, Krzyż

W tym roku Dni Krzyżowe — czas modlitw o urodzaje
i błogosławieństwo Boże w pracy na roli, przypadały 26,
27 i 28 maja. W drugim dniu, mimo niepewnej pogody,
wyruszyliśmy na wzgórze klasztorne, by tam odmówić
Litanię Loretańską, a 28 maja nabożeństwo majowe od-
prawione zostało przy krzyżu na Wielopolu, gdzie licznie
zgromadzili się wierni, by wspólnie modlić się o opiekę
Bożą i wstawiennictwo Maryi, Bożej Rodzicielki.



W poprzednich latach pisaliśmy
już krótko w „Verbum” o tej tra-
dycji, warto jednak uzupełnić
jeszcze te informacje o wymiar
obyczajowy i etnograficzny, jak
to czynimy w Roku Kolberga tak-
że z innymi świętami.

Dni Krzyżowe — trzy dni
szczególnych modlitw o uro-
dzaj — przypadają przed świętem
Wniebowstąpienia Pańskiego.
Wierni zbierali i zbierają się wów-
czas przy krzyżach, by prosić Boga
o błogosławieństwo w pracy na
roli. Zwyczaj ten zapoczątkował
św. Mamert, biskup Vienne w po-

łowcie I wieku naszej ery, błagając Stwórcę o od-
wrócenie klęsk dotyczących wówczas to miasto.
Wkrótce obchód tych dni wprowadzono w Galii,
a Leon III zatwierdził go dla Rzymu, stopniowo
przyjął się zaś w całym kościele.

W Polsce, ze względu na liczne przydrożne
krzyże, obchody Dni Krzyżowym mają często
szczególnie symboliczny charakter, gdy wierni zbierają się pod wznoszącymi się nad polami znakami
chrześcijańskiej wiary, gdzie, jak pisał poeta:

Hen — na ugorach, kędy cisza kłęka
i zbiera nocą opadłe gwiazd kwiaty...
schylona wiekiem stoi Boża Męka,
błogosławiąca i niwy, i chaty.

T.K.

Literatura: Jan Uryga, Rok Polski w życiu, w tradycji i obyczajach ludu, Włocławek 2006

„Tam Polak z honorem brał ślub...” w 70 rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino

Monte Cassino to niezbyt wysoka góra we Włoszech, na której bardzo dawno temu zbudowano klasztor Benedyktynów. Miejsce to zawsze było ważne ze względów strategicznych — to przez Monte Cassino wiodła najkrótsza droga do Rzymu. To kluczowe pasmo górskie



zajęła niemiecka dywizja spadochronowa, jedna z najlepszych w armii hitlerowskiej. Zdobycie „diabelskiej góry” wydawało się niewykonalne. Doświadczyli tego, Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi, Nowozelandczycy, ponosząc olbrzymie straty. Wystarczy dla przykładu podać 34 dywizję amerykańską, która w czasie dwudniowych walk straciła cztery tysiące żołnierzy. Wtedy dowództwo alianckie zaproponowało zadanie zdobycia Monte Cassino dowódcy II Korpusu, generałowi Władysławowi Andersowi. Pierwszą, nieudaną próbę, podjęły oddziały polskie z 11 na 12 maja. Natarcie zostało wznowione 17 maja. Przez dwa dni żołnierze 5 Dywizji Kresowej toczyli ciężkie boje o wzgórze



San Angelo. Sąsiednie wzgórza atakowali żołnierze z 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Po zdobyciu przez Polaków wzgórz okalających od północy Monte Cassino, w nocy z 17 na 18 maja oddziały niemieckie wycofały się z klasztoru. 18 maja patrol 12 pułku ułanów podolskich zatknął na Monte Cassino polską flagę. Tego samego dnia jednostki polskie zetknęły się

z nacierającymi na południu oddziałami 13 Korpusu brytyjskiego. Niemiecka „linia Gustawa” została strategicznie przerwana. Oddziały polskie kontynuowały natarcie, przełamując kolejną pozycję obronną — „linię Hitlera”, w rejonie Piedimonte i wzgórza Monte Cairo, zdobytego 25 maja. Sukces Polaków został okupiony stratami — 924 poległych, 2930 rannych i 345 zaginionych. Zwycięstwo II Korpusu odbiło się wielkim echem w okupowanym kraju i na emigracji. Na zawsze upamiętniła bohaterstwo Polaków pieśń *Czerwone maki na Monte Cassino* — aby oddać hołd poległym bohaterom, śpiewano ją zawsze stojąc na baczność. Autorem słów jest Feliks Konarski „Ref-Ren”, żołnierz armii Andersa.

Wracając do epizodu zatknięcia polskiej flagi na klasztorze, należy dodać, że znacznie niżej zawieszono flagę brytyjską, a polski żołnierz, Emil Czech, odegrał na trąbce Hejnal Mariacki. Chwilę później nadleciał amerykański myśliwiec, którego pilot zrzucił wiązkę biało-czerwonych kwiatów, aby oddać hołd męstwu i ofiarności Polaków. W PRL-u prawda o bitwie pod Monte Cassino była wypaczana, a jej dowódców odsądzano od czci i wiary.



Przejmujący napis przy wejściu na polskim cmentarzu na Monte Cassino mówi sam za siebie:

„Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni jej służbie” oraz „Oddaliśmy duszę Bogu, ciało ziemi włoskiej, a serce Ojczyźnie”.

W 1970 roku na tym samym cmentarzu spoczął dowódca — gen. Władysław Anders, który wyprowadził swoich żołnierzy z „niehumanitarnej ziemi”.

Centralne obchody 70 rocznicy bitwy o Monte Cassino odbyły się właśnie na polskim cmentarzu wojennym — wzięło w nich udział 50 sędziwych weteranów i półtora tysiąca harcerzy z kraju i zagranicy.

Jerzy Tarnawski

Pamięć i historia

Zasadniczo nie przepadam za muzeami „ku pamięci” i „ku czci”, gdzie eksponuje się kilka artefaktów przypominających na przykład jakąś wybitną postać czy wydarzenie — zdecydowanie wybieram galerie sztuki, zbiory archeologiczne itp. Nie potrafię ekscytować się na przykład biurkiem, przy którym znany pisarz stworzył swe wiekopomne dzieło. Zawsze wtedy dźwięczy mi w uszach prześmiewczy dwuwiersz: „Tu pod tą gruszką drzemał Kościuszko, a pod tą drugą Kołłątaj Hugo”. Jestem też dość niewrażliwa na multimedialne „efekty specjalne”. Gdy zatem w ubiegłym roku w programie wycieczki, w której brałam udział, znalazło się muzeum Historiale di Cassino, poświęcone bitwie o Monte Cassino, nie byłam szczególnie zachwycona. Okazało się jednak, że każda reguła ma swoje wyjątki. Multimedialna ekspozycja, zaprojektowana przez wybitnych artystów, robi ogromne



wrażenie. W utworzonym dziesięć lat temu muzeum połączono technikę i inwencję człowieka, by stworzyć niezwykle pomnik ku pamięci wszystkich poległych w tym miejscu, będący jednocześnie wspaniałym programem edukacyjnym i wielkim wołaniem o pokój na świecie, przywołaniem wielowiekowych dziejów tych ziem i benedyktyńskiego opactwa, będącego jedną z kolebek europejskiej kultury. Zwiedzający przechodzą od sali do sali, oglądając filmy, prezentacje, podziwiając możliwości nowoczesnych technologii. Niesamowite wrażenie robi choćby archiwalny film ukazujący bombardowanie klasztoru Benedyktynów. Można poznać strategię walczących armii, zobaczyć, jak wyglądały kolejne próby przerwania niemieckiej linii obrony, jak przebiegały natarcia na wzgórze, ale też dowiedzieć się, jak układały się losy mieszkańców tych ziem, którzy musieli opuścić doszczętnie zniszczone wioski i udać się na emigrację — często na zawsze wyjeżdżając z ojczyzny.

Jeśli ktoś wybiera się na Mont Cassino, nie może pominąć też tego właśnie muzeum — my także, podczas tegorocznej zagórskiej pielgrzymki, odwiedzimy to miejsce.

J.K.

Wspaniały, słoneczny mamy ten dzień zwycięstwa. Przez 593, przez 569, przez Głowę Węża przesuwają się ostrożnie patrole. Ale zamiast zagnieżdżonych bunkrów, znajdują swoich rannych, którym przynoszą dobrą wiadomość. Już gęsto ruszyli w teren sanitariusze z noszami.

Ale naturalnie wszystkich uwagę przyciąga klasztor — od tyłu krwawych natarć. Święta Góra, z której bronił się Szatan. Ze wszystkich stanowisk w jego ruiny są wbite lornety — co i raz to rozchodzi się wiadomość, że ktoś dojrzał białą flagę, przecierając szkła, znów patrzą.

Najbliżej jest dla 12 pułku Ułanów Podolskich — ci trzymali odcinek niedaleko klasztoru, odcinek dlatego stosunkowo bierny, bo już tam nie było nic do atakowania, chyba te ściany pokruszone, wiszące nad przepaścistym spadem.

Pierwsze się więc kopnęły na klasztor ułańskie patrole. Szli, ostrożnie stąpając, jak słonie po butelkach w cyrku, bo teren był zaminowany obficie. Ale gnało ich niepomiernie, bo Anglicy nacierający z tamtej strony na klasztor, mogli wejść wcześniej.

Idący przodem patrol 3 szwadronu przeoczył dwunastu Niemców oddziału przesłonowego, siedzących koło wielkiego bunkra. Dopiero patrol 2 szwadronu ich powyciągał. W swoich malowniczych w łaty kombinezonach wyglądali jak jakieś brązowo-zielone jaszczurki wyciągane ze szczeliny skalnej. (...)

Już poszli saperzy rozminowywać ścieżkę na klasztor i zaraz rozpoczyna się pielgrzymka „turystów” Nie jest to jeszcze zupełnie bezpieczna turystyka, bo na St. Angelo trwa walka i artyleria niemiecka bije po terenie.

Pod bramą zwał trupów. (...) Od bramki leżą gęsto ścięci w biegu, głowami ku szczytowi, jak znaki wskaźnikowe. Trup radiotelegrafisty z ręką na pokrętce stacyjki 38 — świeży trup — w skurczu mięśni jakby żał człowieka, któremu przerwało ważną czynność.

Już szczyt. Trzy warstwy trupów: zetlałe z pierwszych natarć, w rozkładzie z naszego natarcia przed tygodniem i te całkiem świeże, z wczoraj. Głowa Hindusa oderwana od ciała, zasuszona, z zachowaną skórą i włosami szczyrzy zęby. Wyrte przez pociski piszczelę świecą białe. Szkielety oderwanych rąk, zaschłe, pomniejszone, wyglądają jak jakieś makabryczne łapki królicze, które ludzie noszą „na szczęście”. Trup naszego żołnierza, z podniesioną ręką, z nie wyrzuconym granatem. Przewieszony nad przepaścią przez concertinę trup z dziurą w hełmie, to Pokora, najdalej wysunięty bojownik wybitej grupy szturmowej.

Stad widać w dole płaskowyż Albanety. Czołgi stoją już na nim. Rozminowano Garbek dziś rano bez oporu. (...)

Melchior Wańkowicz, Szkice spod Monte Cassino, fragment

Nauk przemożnych perła 650 lat Uniwersytetu Jagiellońskiego

Datę 12 maja 1364 roku nosi dokument fundacyjny, którym król Kazimierz Wielki ustanawiał w Krakowie uniwersytet. Uczelnia, pierwotnie funkcjonująca pod nazwą Studium Generale, a obecnie dobrze znana jako Uniwersytet Jagielloński, jest zatem najstarszą w Polsce i jedną z najstarszych w tej części Europy — wyprzedza nas tylko uniwersytet praski. Choć więc po tej początkowej kazimierzowskiej fundacji krakowska wszechnica jeszcze nie rozwinęła się w pełni (król wkrótce zmarł, a kolejne lata nie sprzyjały rozkwitowi nauki), to jej odnowiciele — św. Jadwiga Andegaweńska i król Władysław Jagiełło — do tego pierwotnego aktu się odwołali. Pozostała też w mocy papieska bulla, początkowo zezwalająca na nauczanie w Krakowie sztuk wyzwolonych, prawa i medycyny. Najbardziej prestiżowy wydział — teologii, powstał dopiero w 1397, dzięki aprobachie Bonifacego IX.

Krakowska Akademia może więc — i tak zresztą czyni — świętować dwa jubileusze — założenia oraz odnowienia. Ten drugi, w 600 lat od wiekopomnej decyzji Jadwigi i Jagiełły, obchodzono ostatnio w 2000 roku.

Zgodnie z tradycją to królowa Jadwiga była szczególnie orędowniczką renowacji uczelni, na łożu śmierci przeznaczyła na ten cel swoje klejnoty i szaty, nie można jednak pomniejszać także roli Władysława Jagiełły, który wszak wszelkie potrzebne akty prawne wydał i uniwersytet przez całe panowanie wielką opieką otaczał.

Od początku była więc akademia ściśle związana z panującą dynastią (w pełni uprawnomożniona jest zatem funkcjonująca od początku XIX wieku nazwa, te jagiellońskie korzenie podkreślająca), a także z Kościołem krakowskim — funkcję sprawującego

nadzór nad uniwersytetem kanclerza pełnił zwyczajowo biskup krakowski, a w herbie uczelni umieszczono postać św. Stanisława. Początkowo zresztą, zarówno wśród profesorów, jak i studentów, zdecydowanie przeważali duchowni



Tworząc w Krakowie szkołę wyższą, odwołano się do istniejących już europejskich wzorów i wybrano tzw. model boloński, według którego uniwersytet stanowiła niezależna korporacja studentów, decydująca o jego funkcjonowaniu, zatrudniająca profesorów. Zupełnie inaczej wyglądał model paryski, gdzie uczelnia podlegała biskupowi tego miasta, a kierowali nią profesorowie. Wzorzec ukształtowany w Bolonii jest zresztą bliski samego rozumienia słowa

uniwersytet, wywodzącej się z łacińskiego wyrażenia *universitas magistrorum et scholarium* — ogół nauczycieli i uczniów.

Co jednak sprawiło, że właśnie wówczas, w średniowieczu, w Europie zaczęto przypominać idee Platonskiej Akademii czy szkoły Arystotelesa i spoglądać na dokonania kultury arabskiej i bizantyjskiej — warto wspomnieć, że już ok. 860 roku uniwersytet w nowożytnym rozumieniu działał w Fezie, dziesięć lat wcześniej utworzono taką uczelnię w Konstantynopolu, a w 988 roku powstała w Kairze. Profesor Henryk Samsonowicz w wywiadzie z Agnieszką Krzemińską (*Uniwersytety. 700 lat sporów*, „Polityka”, Wydanie specjalne, 4/2014, s. 22) zwraca uwagę na średniowieczną ideę trzech władz rządzących światem — duchowej, świeckiej oraz władzy wiedzy, przywołuje też pogląd św. Tomasza z Akwinu, że to „nauka rządzi światem”. To właśnie koniec XI i początek XII wieku zapoczątkowały prawdziwy boom na tworzenie się kolejnych uczelni w różnych miastach Europy — do końca XV stulecia powstało ich ponad 70. Tradycyjnie za najstarszy uważany jest właśnie uniwersytet boloński, jako pierwszy używający tego miana, utworzony w 1088 roku, niewiele młodszy jest Uniwersytet Paryski, połączony potem z Sorboną, założony w 1100 roku. Potem idą Oxford, Modena i Cambridge i z bardziej znanych Uniwersytet w Padwie (1222), czy w Pradze (1348). Uniwersytety — wspólnoty nauczycieli i uczniów, zjednoczone pragnieniem zdobywania wiedzy, poszukiwania prawdy, stawały się coraz bardziej znaczącymi środowiskami, kształtując oblicze miast, wpływając na rozwój nauki, sprzyjając odkryciom, szerzeniu nowych idei i myśli.

Niech więc tam będzie nauk przemożnych perła, aby wydawała mężu dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe. Niechaj otworzy się orzeźwiające źródło, a z jego pełności niech czerpią wszyscy naukami napoić się pragnący. Niechże do tego miasta Krakowa zjeżdżają się swobodnie i bezpiecznie wszyscy mieszkańcy nie tylko królestwa naszego i krajów przyległych, ale i inni ze wszystkich stron świata, którzy pragną nabyć tę przesławną perlę wiedzy.

**Fragment aktu fundacyjnego wydanego przez
Kazimierza Wielkiego w 1364 roku**

Wróćmy jednak do Krakowa, do jagiellońskiej Almae Matris — Matki Żywicielki, jak do dziś nazywa się uniwersytet. Epoka staropolska to czasy szerególnego rozkwitu uniwersytetu, wspieranego przez kolejnych władców, możnych i biskupów. To wtedy studiował w Krakowie (ponoć zresztą niezbyt pilnie) Mikołaj Kopernik, a także Jan Kochanowski czy Andrzej Frycz Modrzewski, to w tych najlepszych latach wykładowcą był Jan z Kęt — św. Jan Kanty, to wtedy faktycznie — jak chciał tego pierwszy fundator, przybywali tu licznie (było ich ponad 40%) studenci z różnych ościennych krajów — ze Śląska, Węgier, Moraw, Czech, z terenu Niemiec, wówczas pracowali tu wybitni naukowcy, profesorowie, cieszący się sławą i poważaniem nie tylko w Polsce — tacy jak medyk Józef Struś, geograf i historyk Maciej z Miechowa, astronom Marcin Bylica. Początkowo rozwijała się przede wszystkim matematyka, astronomia (krakowska uczelnia była pierwszą w Europie, na której powstały samodzielne katedry tych przedmiotów), prawo i medycyna. Ta świetna passa uległa przerwaniu w połowie XVI wieku. Podział religijny Europy, tworzenie się nowych uczelni, reformacja i kontrreformacja, konkurencja ze strony jezuitów — wszystko to sprawiło, że uniwersytet przeżywał kryzys, tracąc swą wyjątkową pozycję, choć dalej pozostając monopolistą w zakresie szkolnictwa wyższego w Polsce. To w tym niełatwym

okresie pobierał tu nauki Jan Sobieski — późniejszy król Polski, dalekosiężne efekty przyniosło też utworzenie szkół uniwersyteckich — tzw. kolonii akademickich (najsłynniejsze to Szkoły Nowodworskie).

Odrodzenie przyniosła dopiero reforma oświeceniowa, przeprowadzona — nie bez oporów konserwatywnego środowiska profesorskiego, przez Hugona Kołłątaja, ale znów na przeszkodzie ponownego rozkwitu uczelni stanęła historia, a konkretnie zabory. Władze austriackie nie interesowały się krakowską wszechnicą, zmiana nastąpiła dopiero po uzyskaniu przez Galicję autonomii. Od tego momentu Uniwersytet Jagielloński do dziś (z tragiczną przerwą w czasie II wojny światowej, gdy aresztowano i wywieziono do obozu koncentracyjnego krakowskich profesorów) buduje swoją niezaprzeczalną pozycję wśród polskich i światowych uczelni, od lat utrzymując się na czele wszelkich rankingów, należy do stowarzyszeń skupiających najbardziej prestiżowe uniwersytety na świecie.

Dziś, na 15 wydziałach (łącznie z Collegium Medicum), studiuje ponad 45 tysięcy studentów. Co ciekawe, kobiety, które dziś stanowią ponad 60% studenckiej społeczności, jako pełnoprawne studentki pojawiły się dopiero pod koniec XIX wieku. O dziejach najstarszej polskiej uczelni przypomina zaś Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, utworzone w 1964 roku, a więc też świętujące swój jubileusz, które mieści się w najstarszym gmachu UJ — Collegium Maius. **J.K.**

Ksiądz kapitan Władysław Gurgacz (2 IV 1914 — 14 IX 1949)

W kwietniu bieżącego roku minęła setna rocznica urodzin, a we wrześniu minie 65 lat od Jego męczeńskiej śmierci. Syn ziemi brzozowskiej, urodzony w Jabłonce. W czasie okupacji przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał stopień magistra filozofii i teologii w zakonie jezuitów. Na początku kształtowania ustroju komunistycznego w Polsce, ze względu na niepokorne kazania, musiał przenosić się do coraz to nowych miejscowości. Od września 1947 roku był kapłanem Sióstr Służebniczek w Krynicy, a rok później, na prośbę Stanisława Pióro „Emira”, dowódcy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, został kapłanem tej organizacji. Zdecydował się na objęcie opieką duchową żołnierzy PPA, wiedząc, że decyzja ta zamyka mu wszelkie możliwości „normalnego” życia. Przebywał stale w oddziale. Miejscem pamięci o nim jest przede wszystkim Hala Łabowska — między Nowym Sączem a Krynica. Został aresztowany 2 lipca 1949 roku w Krakowie. Skazany w pokazowym



procesie na karę śmierci, odmówił napisania prośby o ułaskawienie. Został zamordowany przed 65 laty w siedzibie NKWD-UB, przy ulicy Montelupich w Krakowie. Zachowały się wypowiedzi księdza Gurgacza w czasie rozprawy sądowej. Przed komunistycznym sądem głosił słowa świadczące o sile jego wiary i przywiązania do Polski: „Obowiązkiem moim była opieka moralna nad grupą, więc odprawiałem Msze Święte, spowiadałem, objaśniałem Ewangelię. Osądź mnie, Boże, i rozstrzygnij sprawę moją. Na śmierć pójść chętnie. Wierzę, że każda kropla krwi niewinnie przełanej zrodzi tysiące przeciwników i obróci się wam na zgubę...”

Grób Księdza Władysława Gurgacza znajduje się w Krakowie, na cmentarzu przy ulicy Prandoty, kwartał LXXXII, rząd 3, miejsce 52.

Jerzy Tarnawski

Literatura: Danuta Suchorowska, „Żołnierze wyklęci”. *Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, Warszawa 1999.

Moje miasto Zagórz

19 maja 2014 roku w Szkole Podstawowej w Zagórz, podczas obchodów rocznicy urodzin papieża Jana Pawła II, rozstrzygnięty został konkurs historyczny *Moje miasto Zagórz*, którego organizatorem był Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz — pan Ernest Nowak, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna oraz Szkoła Podstawowa w Zagórz.



Strona z nagrodzonego albumu Martyny Czech

Konkurs, skierowany do uczniów szkół podstawowych, przebiegał w trzech kategoriach: uczniowie klas od I do III mieli za zadanie wykonać pracę plastyczną *Moja Mała Ojczyzna*, klasy od IV do VI wykonywały album o Zagórz, natomiast uczniowie klas IV–VI musieli wykazać się wiedzą historyczną o naszym mieście. Test wiedzy historycznej „Czy znasz



Nagrodzona praca Oliwii Bodnar

swoje miasto” odbył się 25 kwietnia 2014 roku w zagórskiej szkole. Komisja dokonała oceny testów historycznych i prac artystycznych uczniów i postanowiła nagrodzić następujące osoby.



W konkursie wiedzy historycznej o nagrodę Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz zwycięzcami zostali: I miejsce — Paulina Rybka, SP Zagórz; II miejsce — Aleksandra Fabian i Dominika Marcinik, SP Zagórz; III miejsce — Kamil Krajnik, SP Tarnawa Dolna. Wyróżnienie otrzymała Karolina Tokarz, SP Łukowe.



Najciekawsze albumy przygotowali: Martyna Czech, SP Porąż — I miejsce; Karolina Kowalik, SP Czaszyn oraz Filip Miśko, SP Zagórz — II miejsce i Dominika Marcinik, SP Zagórz — III miejsce. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały: Aleksandra Fabian, SP Zagórz; Weronika Kochanowska, SP Mokre; Dominika Sitarz i Jessica Dawidko, SP Porąż.

Natomiast wśród najmłodszych uczestników konkursu plastycznego nagrody otrzymali: I miejsce — Oliwia Bodnar, SP Zagórz oraz Weronika Stabryła, SP Zahutyń; II miejsce — Anna Morawa, SP Łukowe i Oliwia Rygiel, SP Zahutyń; III miejsce — Oliwia Barzycka, SP Zahutyń i Gabriel Czuchry, SP Czaszyn. Wyróżnienia otrzymali: Julia Mołczan, Klaudia Baran, Natalia Laszczak, Laura Iwan, Jakub Tokarczyk, Julia Toczek, Witold Osenkowski ze Szkoły Podstawowej w Zagórz; Oliwia Kotlarczyk, Wiktoria Bochnak, Maja Kucab, Dawid Lesiak, SP Tarnawa Dolna, Wiktoria Pietrów, SP Czaszyn oraz Natalia Zubel — SP Zahutyń

AB

Dzieciaki w bibliotece

Ponad czterdzieścioro sympatycznych, uśmiechniętych dzieciaków odwiedziło zagórską bibliotekę 26 marca 2014 roku.



Dzieci z Przedszkola Niepublicznego w Tarnawie Dolnej i Wielopolu miały okazję zwiedzić naszą bibliotekę, poznać tajemnice księgozbiorów dla dzieci i młodzieży, a także zobaczyć, jak wygląda wypożyczalnia dla dorosłych. Dzieci podczas spotkania oglądały pięknie ilustrowane książki dla najmłodszych, przekonali się również, jakie funkcje w życiu czło-

wieka mogą one spełniać. Obejrzały książki służące do zabawy, elementarze i słowniki, z których można się uczyć, książki mówiące o przeszłości, o podróżach po świecie, a także takie, z których można nauczyć się rozpoznawać rośliny czy hodować zwierzątka. Miały okazję zobaczyć, że książka może towarzyszyć człowiekowi przez całe życie.

Na zakończenie przekonali się, jak słodka może być wizyta w bibliotece, a po otrzymaniu pamiątkowych zakładerek za pomocą swojej Bardzo Długiej Gąsienicy wyruszyły na spotkanie z pracownikami Poczty.



13 maja zaś gośćmi naszej biblioteki były dzieci z klasy „0” Szkoły Podstawowej w Zagórz. Podczas spotkania dzieciaki dowiedziały się, w jaki sposób należy korzystać z księgozbioru, jak obchodzić się z książką, a także obejrzały wyjątkowe, ciekawie wydane egzemplarze. Zobaczyły też jak interesujące mogą być książki, co można z nich wyczerować.

Mamy nadzieję, że wycieczka rozbudziła ciekawość i zainteresowanie książką, a mądrzy rodzice zachęcą swoje pociechy do czytania. TZ

Jak jednym słowem uzbroić językową bombę

Grupa gimnazjalistów z Zagórz, pod opieką pani Ewy Bryły-Czech, wzięła udział w warsztatach dziennikarskich, które prowadził uznany autor krymina-



łów, a zarazem dziennikarz — Krzysztof Koziółek. Uczestnicy warsztatów na dwie godziny zostali oddani w ręce „kryminalisty”, na szczęście takiego bez



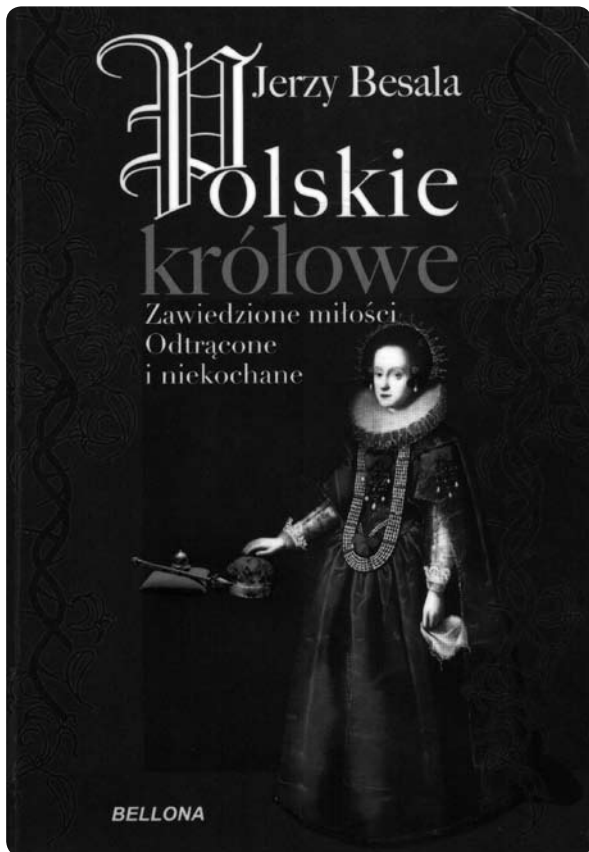
wyroku. W tym czasie zdobyli wiedzę na temat sztuki dziennikarskiej. Dowiedzieli się, jak można napisać wybuchowy artykuł oraz jak dobrać tytuł, żeby przyciągnąć uwagę czytelnika. Podczas zajęć pan Krzysztof odkrył kilka utalentowanych osób, które mają zadatki na dobrego dziennikarza.

AB

Kącik ciekawej książki

Jerzy Besala, *Polskie królowe. Zawiedzione miłości. Odrzucone i niekochane*, Bellona, Warszawa 2014

Zapytani o polskie królowe, wymieniamy najczęściej królową Jadwigę, żonę Władysława Jagiełły, bo Święta,



Królowa Maria Ludwika Gonzaga

odnowicielka Akademii Krakowskiej, królową Bonę, no, może jeszcze Barbarę Radziwiłłównę, bo wielki romans, miłość króla Zygmunta Augusta, która zaprowadziła ją na tron. A przecież wiele było takich kobiet w naszej historii. Jerzy Besala przywołuje w swej książce siedem sylwetek królowych „odrzuconych i niekochanych”, szukających miłości, a wśród nich: Adelajdę Heską, żonę Kazimierza Wielkiego, Annę Jagiellonkę, Ludwikę Marię Gonzagę. Autor próbuje „wejść w świat ich uczuć odpowiedzieć, dlaczego były niekochane, dlaczego nie zaznały ziemskiego szczęścia”. Równocześnie były to kobiety wykształcone, o wielu talentach, silnych charakterach. W przystępnej formie autor przedstawia te postacie, przybliża je poprzez relacje im współczesnych i ciekawostki.

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece

T.K.

Czasy burzy i naporu okazały się jakby stworzone dla królowej. Rolę Ludwiki Marii dostrzegali nawet jej niechętni: „Królowa, prawdę rzekłszy, rzadko widzianego humoru, fantazji i wspaniałości białogłowa pani. Różnymi sposobami króla we dnie i w nocy animowała do poparcia wojny szwedzkiej, już zdesperowanego męża pobudziła, tudzież i innych senatorów przy boku króla będących”, pisał podsedek nowogrodzki, Teodor Jewłaszewski. Ludwika Maria pchała męża do walki, bo chciała utrzymać koronę na głowie — właśnie dzięki temu rozmach jej dyplomatycznej działalności i osobista odwaga budzą podziw. Jakże się przydała teraz wiedza matematyczno-użytkowa królowej! Ludwika Maria przeistoczona w rycerza, pierwsza emancypantka i wojenna pani, przemierzała niebezpieczny kraj, nie unikając bitew i oblężeń. Do legendy narodowej przeszedł udział królowej w bitwie warszawskiej, w końcu lipca 1656 roku, kiedy to objeżdżała pod ostrzałem szańce, przesunęła baterię artylerii, bo była źle ustawiona i nie raziła pozycji wroga. Znała się na krzywej balistycznej. Krzyczała z radości po celnych strzałach i zjadła obiad z puszkarzami, siedząc na bębnie; chciała też bronić pozycji fraucymerem, skoro ją król opuszcza. Pomimo poświęceń królowej i świetnego dowodzenia, Jan II Kazimierz trzydniową bitwę warszawską przegrał. Szwedzi z zamku w Warszawie wywieźli niemal wszystko i zamienili parter i piętro w zanieczyszczone stajnie.

Fragment książki

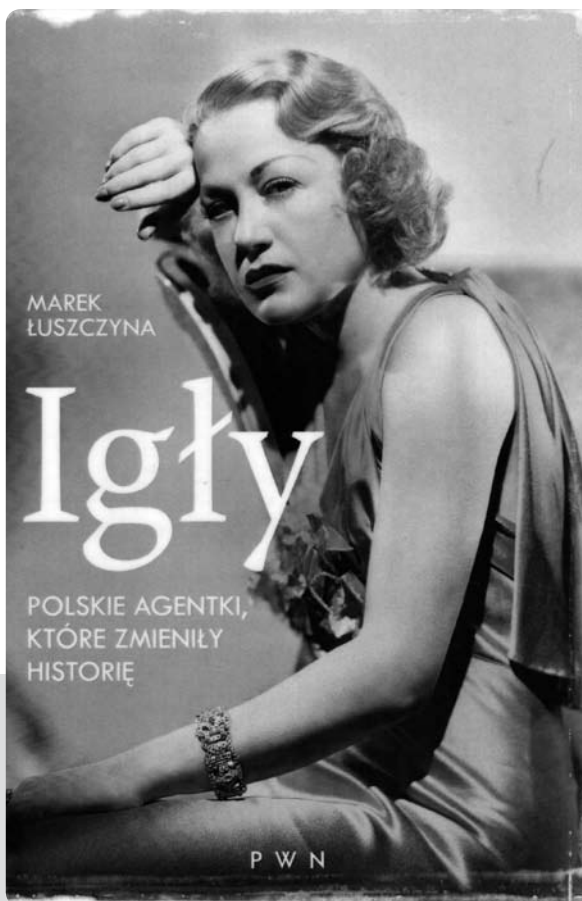
Tak się złożyło, że druga książka, którą chciałabym polecić, również jest o kobietach. Tytułowe „Igły” to Polki — agentki polskiego czy brytyjskiego wywiadu, które w czasie II wojny światowej zbierały informacje i przekazywały je w odpowiednie ręce. Nie wahały się narażać, a w wielu wypadkach oddać swe życie dla sprawy, dla Ojczyzny. Ginęły, skazywane na karę śmierci przez Gestapo, a po wojnie często na wiele lat osadzone były w więzieniach lub umierały w zapomnieniu.

Dzięki Markowi Łuszczynie i jego doskonale napisanej książce, poznamy losy — z reguły tragiczne — polskich agentek, m.in. Haliny Szwarz, Klementyny Mańkowskiej, Benity von Falkenhaym, Władysławy Macieszyny, Krystyny Skarbek, Marii Sapieżyny. Biografie, oparte na obszernych źródłach czyta się jak doskonałą powieść szpiegowską, a przecież napisała ją

T.K.

8 kwietnia 1943 roku siedzi z Englishem w suterenie jednej z kamienic, w zamożnej dzielnicy Wiednia. To czwarta wizyta „Y-59” w Rzeszy. English po raz pierwszy rozkłada przed nią jakieś dokumenty.

— Masz tu dokładne raporty ludzi z naszej siatki dotyczące Peenemünde — mówi — czyli niemieckiego ośrodka doświadczalnego pod nadzorem Wehrmachtu i Luftwaffe. Weźmiesz te papiery do Warszawy. AK, jak sądzę, poinformuje o nich Londyn. Anglicy nie mają pojęcia, co Niemcy dla nich szykują. Rakiety na paliwo ciekłe, które dotąd latały nad Anglię, to kapiszony w porównaniu z pociskami A4/V2. Udało nam się ustalić, że w ciągu kilku tygodni Niemcy ukończą nad nimi prace. Zdaniem naszego informatora w Peenemünde: jeśli zasypią Brytyjczyków tymi nowymi rakietami, zrównają



Londyn z ziemią w ciągu paru tygodni. MI6 musi o tym wiedzieć.

Stanisława uważnie czyta dokumenty, które ma ze sobą zabrać do Warszawy. To kluczowy moment dla życia tysięcy Brytyjczyków. Gdyby schowała wszystko od razu do teczki i po prostu wyszła z lokalu konspiracyjnego, wojna mogłaby pochłonąć jeszcze więcej ofiar.

(...)

Fragment książki

Pielgrzymka Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli

Już po raz dziewiętnasty członkowie Akcji Katolickiej z diecezji przemyskiej przybyli 18 maja do Strachociny, do sanktuarium św. Andrzeja Boboli. W tym roku odbywające się na Bobolówce uroczystości połączone były z dziękczynieniem za kanonizację Jana Pawła II oraz za 50-lecie kapłaństwa ks. Arcybiskupa Józefa Michalika. Postać metropolity przemyskiego przybliżył specjalnie na tę okazję przygotowany program słowno-muzyczny.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. kard. Paul Cordes, a liturgię celebrowali także: ks. abp Józef Michalik, ks. bp. Zygmunt Regmunt, ks. bp. Adam Szal, ks. bp. Stanisław Jamrozek oraz wielu kapłanów.



Spotkania ze Słowem Bożym

1 czerwca 2014

VII Niedziela Wielkanocna

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich (Dz 1, 1–11), ukazuje, zgodnie z oczekiwaniami, scenę Wniebowstąpienia, poprzedzoną zapowiedzią zesłania Ducha Świętego i sformulowaniem misji Apostołów: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”.



Wniebowstąpienie, fresk w kościele w Oberschlach

Drugie czytanie — fragment Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 1, 17–23) podkreśla boskość i moc Chrystusa, którego Bóg: „wskrzesił (...) z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchność i władzę, i mocą, i panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią tego, który napędza wszyst-

ko na wszelki sposób”. Zwraca też uwagę na dary, które z tego płyną dla wierzących: „Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego, to znaczy światło oczy dla waszego serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy”.

Wizję boskości Chrystusa, a zarazem misję Apostołów, ukazuje też perykopa z Ewangelii św. Mateusza (Mt 28, 16–20): „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

8 czerwca 2014

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Pierwsze czytanie, fragment z Dziejów Apostolskich (Dz 2, 1–11), to pełna dramatyzmu i tajemnicy scena zesłania Ducha Świętego oraz obraz działania jego przemożnych darów: „Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”.

Święty Paweł, w Liście do Koryntian (1 Kor 12, 3b–7, 12–13), podkreśla, że Duch Święty jest źródłem jedności chrześcijan, tak pożądaną w dzisiejszych trudnych czasach: „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego:

»Panem jest Jezus«. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wol-

►►► 21

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojczy ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.

O, najmiłszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza,
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twej potędze.
Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze.

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary.
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary.

ni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem”.

O przekazaniu Ducha Świętego mówi też fragment Ewangelii św. Jana (J 20, 19–23): „A Jezus znowu rzekł do nich: »Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam«. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: »Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane«”.

15 czerwca 2014

XI Niedziela Zwykła

Uroczystość Świętej Trójcy

Pierwsze czytanie to fragment Księgi Wyjścia (Wj 34, 4b–6. 8–9), w którym Bóg objawia się Mojżeszowi: „Mojżesz wstawszy rano wstąpił na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne. A Pan zstąpił w obłoku, i Mojżesz zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Pana. Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: »Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność«”.

W drugim czytaniu święty Paweł pozdrawia adresatów listu — Koryntian (2 Kor 13, 11–13) w imię Trójcy Świętej: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielanie się Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi”, zaś fragment Ewangelii św. Jana (J 3, 16–18) ukazuje prawdę, że Bóg posłał swego Syna na świat, aby świat został zbawiony: „Jezus powiedział do Nikodema: »Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony«”.

19 czerwca 2014

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Pierwsze czytanie, będące fragmentem z Księgi Powtórzonego Prawa

(Pwt 8, 2–3. 14b–16a) przypomina o opiece Boga nad narodem wybranym: „Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węży jadowniczych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On cię wyprowadził wodę ze skały najtwardszej. On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie”.

Święty Paweł zaś, w Liście do Koryntian (1 Kor 10, 16–17) podkreśla, że Eucharystia jednoczy tych, którzy ją przyjmują: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba”.

Ewangelia św. Jana dopełnia tych tajemnic, cytując słowa Chrystusa: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (...) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił, nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

22 czerwca 2014

XII Niedziela Zwykła

Czytania przeznaczone na tę niedzielę łączy wspólna myśl o opiece Boga nad człowiekiem. Taką myśl

zawiera pierwsze czytanie, pochodzące z Księgi Jeremiasza (Jr 20, 10–13): „Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą”. Podobna idea pojawia się też we fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 10, 26–33), uzupełniona jednak warunkiem wiary w Chrystusa: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

Z kolei św. Paweł w Liście do Rzymian poucza wiernych, iż Adam, pierwszy człowiek, jest typem Chrystusa: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść”.

Dzięki darowi wiary spotkał się Tego, który wypowiada te zdumiewające słowa: „Ja jestem prawdą”. Jezus jest prawdą wszechświata i historii, sensem i przeznaczeniem ludzkiego życia, fundamentem całej rzeczywistości.

św. Jan Paweł II

600-lecie urodzin św. Jana z Dukli

31 maja w Dukli odbędą się główne uroczystości wyjątkowego jubileuszu 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli. Rok 2014 został z tej okazji ogłoszony Rokiem św. Jana z Dukli.

Warto w związku z tym przypomnieć pokrótce biografię tego świętego, tak bliskiego naszym stronom.

Przyszły święty urodził się w Dukli, w 1414 roku. Już jako młodzieniec chciał być blisko Boga, dlatego też przebywał na pustelni w okolicy Dukli, gdzie dziś znajduje się kaplica i źródło z cudowną wodą. Następnie wstąpił do zakonu franciszkanów, przyjął, święcenia kapłańskie, pełnił funkcję kaznodziei (słynął jako wybitny mówca, kazania głosił po polsku i po niemiecku), był gwardianem klasztorów w Krośnie i we Lwowie oraz przełożonym franciszkańskiego okręgu lwowskiego. W wieku 60 lat zdecydował się na przejście w szeregi bernardynów — zakonników hołdujących odnowionej regule franciszkańskiej. Zmarł we Lwowie i spoczął w tamtejszym kościele bernardynów, a jego kult szybko się rozprzestrzenił. Beatyfikacja miała miejsce w 1733 roku, a na kanonizację przyszło czekać aż do 1997 roku — dokonał jej Ojciec Święty Jan Paweł II w Krośnie, na ziemi św. Jana, podczas pielgrzymki do Polski. Dziś relikwie św. Jana znajdują się właśnie w Dukli.

Uważano, że św. Jan z Dukli uratował Lwów podczas najazdu Chmielnickiego — wydarzenia te stały się tematem licznych przedstawień ikonograficznych.

Podczas swej wizyty na Podkarpaciu, w Dukli, przed kościołem wówczas jeszcze błogosławionego Jana, 9 czerwca 1997 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: „Jakże bliski wydaje się nam błogosławiony Jan w tej świątyni, w której przechowuje się jego relikwie! Bardzo chciałem tu przybyć, aby w ciszy klasztoru wsłuchać się w głos jego serca i wspólnie z wami wgłębić się w tajemnicę jego życia i świętości. A było to życie całkowicie oddane Bogu. Zaczęło się w pobliskiej pustelni. To właśnie tam, wśród ciszy i duchowej walki, »uchwycił go Bóg« i tak już pozostali razem do końca. Wśród tych gór uczył się żarliwej modlitwy i przeżywania Bożych tajemnic. Powoli utwierdzała się jego wiara, krzepła miłość, aby później wydawać owoce już nie w odosobnieniu, na pustelni, ale w murach klasztoru franciszkanów konwentualnych, a następnie u bernardynów, gdzie spędził ostatni okres swego życia.

Zasłynął błogosławiony Jan jako mądry kaznodzieja i gorliwy spowiednik. Tłumnie schodzili się do niego ludzie spragnieni zdrowej Bożej nauki, aby słuchać jego

kazań, czy też u kratek konfesjonau szukać umocnienia i porady. Zasłynął jako przewodnik dusz i roztrotny doradca wielu ludzi. Zapiski mówią, iż pomimo starości i utraty wzroku pracował nieprzerwanie, prosił, by mu odczytywano kazania, aby mógł dalej nauczać. Szedł do konfesjonau po omacku, aby nadal nawracać i prowadzić do Boga.

Świętość błogosławionego Jana wynikała z jego głębokiej wiary. Całe jego życie i gorliwość apostolska, umiłowanie modlitwy i Kościoła, wszystko to było oparte na wierze. Była ona dla niego siłą, dzięki której potrafił wszystko to, co materialne i doczesne, odrzucić, by poświęcić się temu, co Boże i duchowe”. A w homilii podczas Mszy Świętej kanonizacyjnej, dzień później, w Krośnie,

dodawał: „Dziękuję Bogu za to, że kanonizacja błogosławionego Jana z Dukli może mieć miejsce na jego rodzinnej ziemi. Imię jego, a zarazem chwała jego świętości związane są na zawsze z Duklą, starym, niewielkim miastem, położonym u stóp Cergowej oraz pasma Beskidu Średniego. Te góry i to miasto są mi dobrze znane z dawnych lat. Wędrowałem tędy wielokrotnie albo w stronę Bieszczad, albo też w kierunku przeciwnym, od Bieszczad, poprzez Beskid Niski, aż do Krynicy. Mogłem też poznać tutejszych ludzi, uprzejmych i gościnnych, chociaż czasem trochę zdziwionych gromadą młodzieży wędrującej z ciężkimi plecakami po górach. Cieszę się, że mogłem jeszcze tu powrócić i właśnie tu pod Cergową ogłosić świętym Kościoła katolickiego waszego rodaka i ziomka.

Jan z Dukli jest jednym z wielu świętych i błogosławionych, którzy wyrosli na ziemi polskiej w ciągu XIV i XV stulecia. Byli oni wszyscy związani z królewskim Krakowem. Przyciągał ich krakowski Wydział Teologiczny, powstały za sprawą królowej Jadwigi przy końcu XIV wieku. Ożywiali miasto uniwersyteckie tchnieniem swojej młodości i swojej świętości, a stamtąd wędrowali na wschód. Przede wszystkim drogi ich wiodły do Lwowa, tak jak Jana z Dukli, którego większa część życia upłynęła w tym wielkim mieście i ośrodku złączonym z Polską bardzo bliskimi więzami zwłaszcza od czasów Kazimierza Wielkiego. Jest św. Jan z Dukli patronem miasta Lwowa i całej lwowskiej ziemi”.

Jest też św. Jan z Dukli patronem archidiecezji przemyskiej, szczególnie związanym z tą ziemią, na której my też żyjemy, dlatego też możemy widzieć w nim swego orędownika.

J.K.



Informacje dla pielgrzymów

Dwa tegoroczne wyjazdy pielgrzymkowe już za nami — szersza relacja zamieszczona została na s. 8–10. Najbliższa wyprawa prowadzi na ziemie naszych południowych sąsiadów — na Słowację. Przepraszamy za błąd w dacie, który wkradł się do informacji w poprzednim numerze „Verbum”, wyjazd oczywiście zaplanowany jest na sobotę, 28 czerwca.

Koszyce i okolice 28 czerwca 2014 (sobota)

6.00 — wyjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym, granicę przekraczamy w Barwinku, więc osoby z Sanoka mogą wsiadać po drodze. Jak zwykle prosimy o informację o miejscu wsiadania.

Przejazd do **Koszyc**, zwiedzanie miasta z przewodnikiem.

Zwiedzanie **Jaskini Domica**, rejs po podziemnej rzece Styks (warunkiem jest odpowiedni poziom wody, mamy nadzieję, że takowy będzie).

Przejazd do barokowego **klasztoru Norbertanów w Jasowie**, Msza Święta, zwiedzanie kompleksu.

Obiadokolacja w pobliskiej miejscowości Moldava nad Bodvou. Podczas obiadokolacji dla osób chętnych możliwość **degustacji lokalnych win typu tokajskiego** (koszt degustacji 10 euro).

Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych (ok. 24.00).

Koszt wycieczki 90 zł. W cenie przejazd, przewodnicy, obiadokolacja, ubezpieczenie.

Bilety wstępu: ok. 35 zł (cena uzależniona od typu trasy w jaskini).

Ze względu na duże zainteresowanie wyjazdem bardzo prosimy osoby wpisane na listę o wpłatę sygnalizowanej pierwszej raty 40 zł najpóźniej do 8 czerwca. Wpłata jest potwierdzeniem udziału w wycieczce. Prosimy też o przekazanie informacji, kto z Państwa jest zainteresowany degustacją.

Jest jeszcze kilka miejsc na wycieczkę **w polskie i słowackie Pieniny (24–25 lipca)**; osoby zainteresowane prosimy o kontakt z p. Krystyną Hoffman (tel. 13 46 22 191).

Uczestnikom **pielgrzymki do Włoch** przypominamy o kolejnej wpłacie w wysokości 100 euro do 30 czerwca.

Po otrzymaniu potwierdzeń rezerwacji, weryfikacji kosztów biletów wstępu, taks klimatycznych itp. ostateczny całkowity koszt wyjazdu wynosi: **750 zł i 300 euro**. Opłaty za bilety wstępu, lokalnych przewodników, bilety komunikacji miejskiej itp.: **90 euro**, bezprzewodowy system słuchawkowy, którym będziemy się posługiwać: **20 zł.** za cały okres pobytu.

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowania pani Stanisławie Piszko za uszycie nowych obrusów na ołtarze oraz Pani, która ufundowała wykończenie koronkowe (osoba ta pragnęła pozostać anonimowa). Dziękujemy także pani Bronisławie Boboli oraz Jej wnuczce Elwirze za wykonanie nowych sukienek dla Dzieciątka Jezusa, zaś pani Beacie Krawczyk za obraz św. Jana Pawła II.



B. KRAWCZYK

Beata Krawczyk jest absolwentką Liceum Plastycznego w Miejscu Piastowym. Pracowała jako nauczycielka plastyki w Szkole Podstawowej nr 7, a także prowadziła zajęcia plastyczne na warsztatach terapii zajęciowej. Po urodzeniu trójki dzieci musiała zająć się ich wychowaniem, a swoje marzenia może realizować dopiero teraz. Jest wielostronnie uzdolniona plastycznie. Wykonuje wyroby ze skóry, zajmuje się konserwacją mebli. Pasją jej jest malarstwo. Maluje pejzaże, portrety, elementy architektury. Znajdujący się w kościele obraz św. Jana Pawła II to portret Ojca Świętego według jej wyobraźni — serce całe w kwiatach, a głowa uświęcona w niebieskich obłokach. Kilka obrazów ofiarowała na aukcje charytatywne: na leczenie chorych dzieci, na szpital w Lesku.

Jej wielkim marzeniem jest utworzenie galerii nie tylko ze swoimi pracami, ale też z pracami rękodzielniczymi różnego rodzaju, stworzonymi przez uzdolnione osoby z Zagórza i okolic

Bieszczadzkie Lato z Książką

Już po raz kolejny miłośnicy książek mają wyjątkową okazję, by spotkać się z pisarzami, wydawcami i wieloma innymi ciekawymi osobami podczas Bieszczadzkiego Lata z Książką, organizowanego przez Wydawnictwo BOSZ, we współpracy z lokalnymi władzami.

Imprezy w Sanoku zaplanowano na niedzielę, 15 czerwca. Spotkania odbywać się będą w Muzeum Historycznym oraz w BWA i rozpoczną się o godzinie 10.00 rozmową o teatrze i życiu na planie filmowym ze znaną z serialu *Klan* aktorką Barbarą Bursztynowicz. Następnie czytelnicy będą mogli spotkać się z autorką bestsellerowych powieści Katarzyną Grocholą (11.00). Z kolei o ostatnich chwilach PRL-u Jerzy Kisielewski rozmawiać będzie z Markiem Przybylikiem. Potem

zaplanowano spotkanie z autorami książek dla dzieci — Barbarą Kosmowską i Wojciechem Widłakiem, o 13.00 o swoich książkach opowiedzą Hanna Bakula i Krzysztof Łoszewski, a równolegle refleksjami o otaczającej nas rzeczywistości „bardzo śmiesznej i bardzo strasznej” podzieli się z publicznością pisarz, scenarzysta, dramaturg — Janusz Głowacki.

O 14.00 ze znanym nam doskonale Januszem Szuberem o poezji rozmawiać będzie Jerzy Kisielewski, godzinę później z kolei o kobietach, z wybitnym aktorem, Janem Nowickim, podyskutuje Tadeusz Górny, który pozostanie „na stanowisku” na kolejną godzinę, by jeszcze z profesorem Jerzym Bralczykiem pokonwersować o „smacznych słowach”.

Aktualności parafialne

➤ **31 maja** — zakończenie nabożeństwa majowych, połączone z uroczystym otwarciem wieży widokowej i ogrodu klasztornego, z udziałem ks. biskupa Stanisława Jamrozka; szersze informacje na stronie 4. W tym dniu młodzież z naszej parafii przyjmie Sakrament Bierzmowania w kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórzu.

➤ **1 czerwca** — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Od 1 czerwca po Mszy Świętej wieczornej odprawiane będą nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Serdecznie zapraszamy do liczного w nich udziału.

➤ **6 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca. Spowiedź przed pierwszym piątkiem w każdy dzień pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną. Chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

➤ **7 czerwca** — pierwsza sobota miesiąca — zapraszamy wszystkich na Mszę Świętą i nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

➤ **8 czerwca** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Zakończenie Okresu Wielkanocnego.

W tym dniu można zyskać odpust zupełny za publiczne odmówienie hymnu *O Stworzycielu...*

➤ **9 czerwca** — Święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła, w naszej parafii dzień chorych. Msza Święta o godz. 16.00. Podczas liturgii udzielony zostanie Sakrament Namaszczenia Chorych.

➤ **12 czerwca** — Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

➤ **13 czerwca** — wspomnienie św. Antoniego z Padwy.

➤ **15 czerwca** — Uroczystość Najświętszej Trójcy. Dziś kończy się okres komunii wielkanocnej.

➤ **17 czerwca** — wspomnienie św. Brata Alberta Chmińskiego.

➤ **19 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciałło). Uroczystości rozpocznie Msza Święta w naszym kościele parafialnym o godz. 9.00, po której odbędzie się procesja eucharystyczna do kościoła w Nowym Zagórzu, gdzie na zakończenie odprawiona zostanie Msza Święta.

Serdecznie zapraszamy do licznego udziału w tym publicznym wyznaniu naszej wiary. Dodatkowe Msze Święte w tym dniu o 7.30 i o 18.00; w kościele w Zasławiu o godz. 17.00. Zapraszamy także wszystkich na nabożeństwa oktawy Bożego Ciała.

➤ **24 czerwca** — uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

➤ **26 czerwca** — zakończenie Oktawy Bożego Ciała, poświęcenie wianków i błogosławieństwo dzieci na Mszy Świętej o godz. 18.00. Serdecznie zapraszamy. W tym dniu przypada również wspomnienie św. Zygmunta Gorazdowskiego, patrona Sanoka.

➤ **27 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w tym dniu można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami za publiczne odmówienie aktu wynagrodzenia.

W tym dniu przypada również zakończenie roku szkolnego. Msza Święta dziękczynna dla dzieci, nauczycieli i rodziców zostanie odprawiona o godz. 9.15. Serdecznie zapraszamy.



www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36